

Delegatura leszczyńska



Lewo – prawo – RAZEM – marsz!

PRZEMYSŁAW
KOZANECKI

10 maja w środku dnia sypreny, gwizdy i donośne głosy zdeterminowanych uczestników marszu protestacyjnego o opcjach politycznych, jak w tytule – czyli z prawicy i lewicy, bez różnicy, bo z gardłem ściśniętym pętlą marnych wynagrodzeń, jakie otrzymują za harówę, niezrządkiem niewystarczających do pierwszego – echem odbijały się od Zamku Królewskiego, budynków przy Krakowskim Przedmieściu, Wiejskiej i od siedziby premiera. Raczej nie czułem piknikowej atmosfery, siłą rzeczy zwykle typowej dla masowych imprez, a było nas kilka tysięcy. I nic dziwnego, bo przynajmniej w mojej prywatnej opinii – BASTA! Kolejne lata czczych obietnic, trudności obiektywnych albo i nieobiektywnych – zdaje sobie przecież sprawę, że rzetelne rusze-

nie problemu finansowania opieki zdrowotnej i – głównie! – radykalna poprawa naszych płac grozi wywróceniem każdego rządu i każdej koalicji – nie dają już poczucia oczekiwania na lepsze czasy, ale poczucie zwyczajnej wściekłości. Jej warszawsko-majowy upust, bardzo pokojowy w końcu, bo bez bijatyki, dymu i kamieni, oby pogoził decydentów, a nie wzbudzał frakcyjnych walk koalicjantów rządowych i kunktatorskich ruchów przesuwających terminy dyskusji czy decyzji, bo to ślepy już jest tor. Jasno trzeba powiedzieć: wrzód pękł, kataplasty nie pomogą, czas na radykalne decyzje! Klęski nie będzie, bo ona już jest.

Przedstawiciele wszystkich związków zawodowych działających w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Lesznie i Delegaturze Leszczyńskiej WIL zwartą grupą przemaszzerowali wspomnianą trasą, napędzani może iluzoryczną nadzieją na poprawę sytuacji, ale nieiluzorycznie zdeterminowani żądaniem zmian. I nie odpuscimy.

